

Ryc. 4. Zeszyt materiałów konferencyjnych (fot. A. Kołos).
Fig. 4. Book of abstracts (phot. A. Kołos).

praktycznym metodom rozpoznawania chronionych i zagrożonych wyginięciem gatunków porostów na terenie Nadleśnictwa Krynki. Atrakcją tego dnia było zwiedzanie Nadleśnictwa Krynki (z siedzibą w Poczopku) – laureata licznych nagród za upowszechnianie wiedzy botanicznej i ekologicznej oraz za realizację zadań z zakresu ochrony zasobów przyrody. W malowniczej scenarii Puszczy Knyszyńskiej uczestnicy konferencji mieli możliwość obcowania z przyrodą, a o jej najciekawszych walorach opowiadał nadleśniczy, pan mgr inż. Waldemar Sieradzki. Botanicy obejrzeni niezwykłą ekspozycję w „Galerii na Skraju Puszczy”: Silvarium, Ziołową trybę i Fenologiczny pomiarz (słoneczny zegar). Uroku całej wycieczce dodała tajemnicza „Tropinka”, czyli utrwalone w zastygłej zaprawie betonowej tropy dzikich zwierząt, a także liczne stado udomowionych, przechadzających się tuż obok bocianów. Zwieńczeniem warsztatów terenowych było ognisko.

Uczestnicy konferencji otrzymali opublikowane streszczenia wszystkich referatów (Ryc. 4). Ważnym pokłosiem konferencji jest wydanie w formie monografii w języku angielskim pełnych, recenzowanych tekstów zaprezentowanych wystąpień. Z perspektywy dwóch konferencyjnych dni organizatorzy uważają, że cel spotkania naukowego został osiągnięty. Każdy z uczestników, przedstawiając swoje wyniki badań na forum dyskusyjnym, włożył niemały wkład w integrację wszelkich działań, zmierzających do zachowania równowagi przyrodniczej oraz trwałości i prawidłowego funkcjonowania określonych procesów przyrodniczych na poszczególnych poziomach organizacji życia. Konferencja jest najlepszą i zarazem najskuteczniejszą formą wzajemnej wymiany doświadczeń, poglądów, a także sprzyja nawiązywaniu wzajemnych kontaktów oraz interdyscyplinarnej współpracy poszczególnych ośrodków naukowych. Organizatorzy żywią też głęboką nadzieję, że w kolejnych edycjach konferencji naukowych organizowanych przez Oddział Białostocki PTB, zaproszenia do udziału wykorzysta jeszcze większa liczba osób zainteresowanych szeroko pojętą tematyką botaniczną.

Grażyna ŁASKA, Sylwia KIERCUL

VARIA

ZDOBYWANIE BIEGUNA POŁUDNIOWEGO ZIEMI – IMPLIKACJE BOTANICZNE

The attainment of the South Pole of the Earth – botanical implications

W dniu 14 grudnia 2011 roku minęło 100 lat od zdobycia bieguna południowego Ziemi przez Roalda Amundsena i jego wyprawę. Ekspedycja Amundsena nie była jedynym tego rodzaju przedsięwzięciem. Wyprawę tę

poprzedziło kilka innych ekspedycji, a równocześnie z wyprawą Amundsena wyprawa brytyjska zmierzała do tego samego celu (Köhler 2012). Uczestnicy tych wypraw często zbierali materiały naukowe, wśród których były również okazy botaniczne i paleobotaniczne (Senchina 2005). Zadaniem niniejszego tekstu jest przypomnienie głównych efektów, jakie dla botaniki przyniosły wyprawy mające na celu zdobycie bieguna południowego.

WYPRAWA SCOTTA NA „DISCOVERY”

Pierwszą próbę zdobycia bieguna południowego podjęto podczas Brytyjskiej Narodowej Ekspedycji Antarktycznej (1901–1904). Wyprawa do Antarktyki dotarła na statku „Discovery”. Dowodził nią oficer brytyjskiej marynarki wojennej Robert Falcon Scott (1868–1912). Dla tej ekspedycji przygotowano specjalny podręcznik, w którym m.in. znalazły się informacje o florze antarktycznej i o sposobach zbierania okazów botanicznych (Murray 1901). W czasie trwania wyprawy podjęto próbę dojścia jak najdalej na południe. Robert Scott, Ernest Shackleton (1874–1922) i Edward A. Wilson (1872–1912) dotarli w dniu 31 grudnia 1902 do 82°17' szer. geogr. płd., odkrywając po drodze Górę Markhama; od południowego bieguna dzieliło ich jeszcze około 850 km. Uczestnicy wyprawy przeprowadzili pierwsze profesjonalne badania geologiczne na Antarktydzie. Określono wtedy podstawową stratygrafię gór Ziemi Wiktorii. Okazało się, że magmowe i metamorficzne podstawy przykryte są głównie poziomymi warstwami osadowymi, tzw. piaskowcami Beacon (Ferrar 1907), które zawierały z rzadka skamieniałości. Kilka odcisków roślinnych tam znalezionych pozwoliło jedynie na przybliżone określenie wieku piaskowców na późny paleozoik lub wczesny mezozoik. Wśród tych skamieniałości oznaczono później szczątki *Glossopteris*, roślin drzewiastych zaliczanych do nagozalążkowych wielkolistnych, co pozwoliło na precyzyjniejsze datowanie i przesądzało o późnopaleozoicznym wieku (Edwards 1928). Te interesujące kolekcje

paleobotaniczne w różnych miejscach Ziemi Wiktorii zebrał Edward A. Wilson. Za badania botaniczne był odpowiedzialny lekarz wyprawy Reginald Koettlitz (1860–1916). Wykazał on doświadczalnie po raz pierwszy żyźność gleby antarktycznej poprzez uzyskanie lepszych plonów gorczycy i rzeżuchy zasianych na niej, niż na sztucznym podłożu (Fogg 1992).

Rezultaty naukowe pierwszej wyprawy Scotta opublikowano w latach 1907–1912 w 6 tomach¹. W trzech z nich znalazły się rozdziały dotyczące roślin. W trzecim tomie opublikowano glony morskie (brunatnice i krasnorosty) opracowane przez *Mikaela Heggelunda Fosliego* (1855–1909) (Foslie 1907) i małżeństwo Antonyego Geppa (1880–1950) i Ethel Sarel Gepp (1864–1922) (Gepp, Gepp 1907) oraz mchy opracowane przez światowej sławy botanika-briologa *Julesa Cardota* (1860–1934) (Cardot 1907). W tomie piątym znalazło się opracowanie porostów, które wykonał Otto Vernon Darbshire (1870–1934) (Darbshire 1910). W tomie szóstym zamieszczono rozdział poświęcony glonom słodkowodnym, które opracował Felix Eugen Fritsch (1879–1954). Było wśród nich 17 nowych dla nauki gatunków (Fritsch 1912).

Pierwsze naukowe oceny flory na podstawie dostarczonych próbek nie wyglądały okazale. Otto Vernon Darbshire, autor rozdziału poświęconego porostom, stwierdził, że na Antarktydzie nie ma nowych rodzajów porostów, a najwyżej jedynie nowe gatunki. Wśród próbek glonów słodkowodnych Felix Eugen Fritsch znalazł zaledwie kilkanaście gatunków, większość natomiast była sinicami. Wśród przywiezionych próbek skał natrafiono na kilka zagadkowych skamieniałości roślinnych. Zostały one zdeponowane w Brytyjskim Muzeum Historii Naturalnej. Wśród nich paleobotanicy oznaczyli później nie tylko *Glossopteris*, lecz także *Rhexoxylon*.

¹ Obecnie są one dostępne *on line*: <http://archive.org/search.php?query=creator%3A%22British%20National%20Antarctic%20Expedition%20%281901-1904%29%22> (dostęp 31 VII 2012)

WYPRAWA SHACKLETONA

Brytyjska Wyprawa Antarktyczna (1907–1909) kierowana przez Ernesta Shackletona była pierwszą wyprawą, która stawiała sobie za cel, oprócz badań naukowych, zdobycie bieguna południowego Ziemi. Do Antarktyki dopłynęła na pokładzie statku „Nimrod”. W dniu 29 października 1908 roku czterosobowa grupa z Shackletonem wyruszyła z bazy na południe w celu zdobycia bieguna. Cały dystans, jaki miała do przebycia, wynosił ok. 2767 km. Planowano pokonać go w 91 dni przebywając po ok. 30 km dziennie. Trudne warunki sprawiły, że 9 stycznia 1909 roku, po osiągnięciu 88°23' szer. geogr. pld., czyli na 157 km od bieguna południowego, wyprawa musiała zawrócić. 4 marca 1909 roku cała grupa znalazła się na pokładzie „Nimroda” (Riffenburgh 2004).

Uczestnicy wyprawy poczynili bardzo znaczące odkrycia paleobotaniczne. Shackleton wprawdzie nie zabrał ze sobą żadnego z geologów na próbę zdobycia bieguna południowego, ale sam zebrał wiele cennych okazów i próbek skał. Na ich podstawie stwierdzono, że piaskowce Beacon ciągną się aż do Lodowca Beardmore’a. W pobliżu czoła lodowca znaleziono wychodnie pokładów węglonośnych. W odległości zaledwie 583 km od bieguna południowego odkryto w piaskowcach Beacon odciski roślin. Pobrano próbki tych skamieniałości, pierwsze „oznaczalne skamieniałości roślinne z Ziemi Wiktorii”, jak je określił Shackleton (1909).

WYPRAWA AMUNDSENA

Roald Amundsen (1872–1928) był norweskim badaczem polarnym. Zanim wyruszył z własną wyprawą, uczestniczył już w ekspedycjach arktycznych i antarktycznych innych badaczy, m.in. był pierwszym oficerem na statku „Belgica” podczas belgijskiej wyprawy antarktycznej (w latach 1897–1899), która dokonała wówczas pierwszego udanego zimowania w rejonie Antarktydy. W wyprawie tej uczestniczyli dwaj Polacy: Henryk Arctowski (1871–1958) i Antoni Bolesław Dobrowolski (1872–1954).

Początkowo Amundsen planował wyprawę do Arktyki i zdobycie bieguna północnego. Jednak po zdobyciu tego bieguna przez amerykańskich polarników Fredericka Cooka (1865–1940) i Roberta Edwina Pearyego (1856–1920) zmienił cel swojej wyprawy i ostatecznie popłynął do Antarktyki. Tu na Lodowcu Szelfowym Rossa w pobliżu Zatoki Wielorybów założył obóz „Fremheim”. W pierwszym sezonie wiosenno-letnim rozmieścił składy z żywnością. W następnym sezonie z nastaniem wiosny wyprawa wyruszyła w dniu 19 października 1911 roku. Liczyła pięć osób. Oprócz Amundsena na zdobycie bieguna południowego udali się: mistrz narciarstwa biegowego i stolarz Olav Bjaaland (1873–1961), świetny nawigator, narciarz i ekspert od psich zaprzęgów Helmer Hanssen (1870–1956), marynarz, urzędnik celny i ekspert od psich zaprzęgów Sverre Hassel (1876–1928) i podoficer norweskiej marynarki wojennej Oscar Wisting (1871–1936). W dniu 14 grudnia 1911 roku około godz. 15.00 dotarli oni w pobliże bieguna południowego, gdzie zatknęli norweską flagę, a otaczający obszar nazwali Wyżyną Króla Hakona VII. Dzień 14 grudnia 1911 roku uznaje się za datę zdobycia bieguna południowego, pomimo że przez następne trzy dni pracowano nad dokładnym ustaleniem położenia bieguna. W dniu 25 stycznia 1912 roku Amundsen z czterema towarzyszami dotarł do swej bazy „Framheim”. Podróż na biegun i z powrotem przeżyli wszyscy ludzie oraz 11 psów (spośród 52, które marsz rozpoczęły) (Amundsen 1912, 1957).

Wyprawa Amundsena była wprawdzie skrupulatnie zaplanowana, perfekcyjnie przeprowadzona i uwieńczona zdobyciem bieguna południowego, jednakże badania naukowe były całkowitym marginesem jej działalności (Fogg 1992).

WYPRAWA SCOTTA NA „TERRA NOVA”

Druga wyprawa Scotta do Antarktydy (na statku „Terra Nova”) była prywatnym przedsięwzięciem i liczyła aż 65 uczestników. Wyprawa miała dwa cele. Jednym było zdobycie bieguna

południowego, drugim – kontynuacja badań naukowych, głównie geologicznych i zoologicznych. W dniu 4 stycznia 1911 roku dopłynięto do Wyspy Rossa i następnie na Przylądku Evansa (Cape Evans) wybudowano bazę. Podczas pierwszego sezonu zakładano składy z zaopatrzeniem, z których korzystałaby grupa powracająca z bieguna południowego.

Program naukowy realizowały cztery grupy:

1) grupa wschodnia przemianowana następnie na północną – jej celem była eksploracja Ziemi Wiktorii, 2) pierwsza ekspedycja geologiczna – jej celem była geologiczna eksploracja wybrzeża zachodniej części McMurdo Sound, między McMurdo Dry Valleys a Lodowcem Koettlitz, 3) druga ekspedycja geologiczna – jej celem była kontynuacja badań geologicznych w rejonie Granite Harbour, 4) zimowa wyprawa na Przylądek Croziera – jej celem było zdobycie jaj pingwina cesarskiego (*Aptenodytes forsteri*) we wczesnych stadiach rozwoju embrionu.

Zgodnie z planami Scotta w wyprawie mającej za cel zdobycie bieguna południowego miało wziąć udział 16 ludzi. Pierwsza grupa wyruszyła już 24 października 1911 roku. Stopniowo były odsyłane do głównej bazy kolejne grupy, a w finalnym szturmie miał wziąć udział czteroosobowy zespół (wliczając Scotta). Jednakże wbrew planom (oraz poczynionym zapasom) do grupy zdobywającej biegun południowy oprócz siebie Scott wyznaczył jeszcze cztery osoby. Byli to: Henry Robertson Bowers (1883–1912), Edgar Evans (1876–1912), Lawrence Oates (1880–1912) oraz wspomniany już powyżej lekarz i zoolog Edward A. Wilson. Scott wraz z czterema towarzyszami dotarł do bieguna południowego 17 stycznia 1912 roku, gdzie zastał m.in. namiot pozostawiony przez Amundsen z listem do króla Norwegii i prośbą do Scotta, by ten dostarczył ten list królowi. W drodze powrotnej w dniu 17 lutego zmarł Evans. 17 marca, będąc w złym stanie, Oates, chcąc ulżyć towarzyszom i spodziewając się własnej śmierci, wyszedł z namiotu w śnieżycę popełniając samobójstwo. W dniu 20 marca pozostała trójka dotarła na odległość ok. 18 km od Składu Jednej Tony (czyli największego składu

żywności i innego potrzebnego sprzętu, w tym paliwa, którego Scottowi bardzo brakowało). Tam wielodniowa burza śnieżna nie pozwalała na wyruszenie na północ. Skończyła się żywność. 29 marca (lub wkrótce potem) Scott, Wilson i Bowers zmarli (Jones 2003, Scott 1960).

Grupa Scotta w powrotnej drodze z bieguna południowego zbierała w dniach 8 i 9 lutego 1912 roku przez kilka godzin okazy geologiczne na Mount Buckley i pobliskiej morenie, znaleziono wtedy m.in. skamieniałe odciski liści i łodyg (Scott 1960). Na prośbę Wilsona próbki skał (o wadze ok. 16 kg) transportowano przez następne 50 dni, zostały potem znalezione razem z ciałami Scotta i jego towarzyszy w ich ostatnim obozie. Po oznaczeniu odcisków roślin okazało się, że był to *Glossopteris indica*, po raz pierwszy opisany z Antarktyki, wskazujący na istnienie w odległej przeszłości geologicznej lasów porastających ten kontynent, datujący wiek węglonośnych skał Ziemi Wiktorii na późny paleozoik i łączący je z podobnymi formacjami na innych lądach południowej półkuli, co z kolei było dowodem na istnienie w przeszłości superkontynentu Gondwany². Wielką zasługą Wilsona i Scotta było to, że nie wyrzucili po drodze tych próbek pomimo ich znacznego ciężaru.

Wyprawa na statku „Terra Nova” przywiozła z Antarktyki około 40 tys. różnego rodzaju okazów geologicznych i biologicznych, te ostatnie należały do ponad 2000 gatunków roślin i zwierząt, wśród których było ponad 400 nowych dla nauki gatunków. Opracowanie naukowe okazów geologicznych zebranych przez wyprawę Scotta trwało długo, ostatni tom ukazał się dopiero w 1964 roku (British Museum 1964, Fogg 1992).

PODSUMOWANIE

Z powyższego skrótego przeglądu dokonaj i przeprowadzonych badań przez poszczególne wyprawy zdobywające (czy usiłujące

² <http://www.nhm.ac.uk/about-us/news/2012/january/scotts-south-pole-expedition-science-legacy107676.html> (dostęp 5 II 2012)

zdobyć) biegun południowy wynika, że, pomimo znacznych trudności i niesprzyjających okoliczności, udało się przywieźć nawet sporą liczbę próbek skał i organizmów. Najbardziej owocną w rezultaty naukowe, w tym botaniczne, okazała się wyprawa najbardziej tragiczna, czyli druga wyprawa Scotta (na „Terra Nova”). Natomiast wyprawa, która zdobyła biegun, nie wniosła do botaniki żadnych nowych faktów. Wszystkie opisane powyżej wyprawy zalicza się do tzw. „heroicznego okresu” w dziejach badania Antarktyki. Przebieg i rezultaty równoczesnych wypraw Amundsena i Scotta pokazały, że nie było już dłużej możliwe łączenie śmiałych wyczynów sportowych ze żmudnymi badaniami naukowymi.

Botanika zawdzięcza wyprawom organizowanym w celu zdobycia bieguna południowego rozpoczęcie badania wnętrza kontynentu. Okazało się, że łądólód antarktyczny i polarny klimat tam panujący nie są zjawiskami odwiecznymi, że w przeszłości na Antarktydzie panowały inne warunki, klimat był znacznie cieplejszy i rosły tam lasy. Badania wykazały, że pomimo współczesnych ekstremalnych warunków klimatycznych na kontynencie występuje wiele gatunków roślin, porostów i sinic. Stwierdzenia te dały impuls do rozwoju botaniki antarktycznej.

LITERATURA

AMUNDSEN R. 1912. Die Eroberung des Südpols. Die norwegische Südpolfahrt mit dem Fram 1910–1912. T. 1 i 2. J. F. Lehmann's Verlag, München.

AMUNDSEN R.; przeł. z niem. B. Wojciechowski. 1957. Zdobyćcie bieguna południowego. Wyd. pierwsze polskie. „Iskry”, Warszawa.

BRITISH MUSEUM 1964. British Antarctic ('Terra Nova') Expedition, 1910. Natural History Reports, Geology. British Museum (Natural History), London.

CARDOT J. 1907. Musci. W: L. FLETCHER, F. J. BELL (red.), National Antarctic Expedition 1901–1904. Natural History. Vol. III. Zoology and botany. British Museum, London.

DARBISHIRE O. V. 1910. Lichenes. W: L. FLETCHER, F. J. BELL (red.), National Antarctic Expedition 1901–1904. Natural History. Vol. V. Zoology and botany. British Museum, London.

EDWARDS W. N. 1928. The occurrence of *Glossopteris* in the Beacon Sandstone of Ferrar Glacier, South Victoria Land. *Geological Magazine* 65: 323–327.

FERRAR H. T. 1907. Report on the field geology of the region explored during the “Discovery” Antarctic Expedition, 1901–4. W: L. FLETCHER, F. J. BELL (red.), National Antarctic Expedition 1901–1904. Natural History. Vol. I. Geology. British Museum, London.

FOGG G. E. 1992. A history of Antarctic science. Cambridge University Press, Cambridge.

FOSLIE M. 1907. Marine algae. II. – *Corallinaceae*. W: L. FLETCHER, F. J. BELL (red.), National Antarctic Expedition 1901–1904. Natural History. Vol. III. Zoology and botany. British Museum, London.

FRITSCH F. E. 1912. Freshwater algae. W: L. FLETCHER, F. J. BELL (red.), National Antarctic Expedition 1901–1904. Natural History. Vol. VI. Zoology and botany. British Museum, London.

GEPP A., GEPP E. S. 1907. Marine algae. I. – *Phaeophyceae* and *Florideae*. W: L. FLETCHER, F. J. BELL (red.), National Antarctic Expedition 1901–1904. Natural History. Vol. III. Zoology and botany. British Museum, London.

JONES M. 2003. The last great quest: captain Scott's Antarctic sacrifice. Oxford University Press, New York.

KÖHLER P. 2012. Stulecie zdobycia bieguna południowego Ziemi. *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*. [w druku]

MURRAY G. 1901. Botany. W: G. MURRAY (red.), The Antarctic Manual for the Use of the Expedition of 1901. London, Royal Geographic Society.

RIFFENBURGH B. 2004. Shackleton's forgotten expedition: the voyage of the Nimrod. Bloomsbury, New York.

SCOTT R. F.; przeł. z ang. I. Bukowski. 1960. Ostatnia wyprawa Scotta. Wydawnictwo Sport i Turystyka, Warszawa.

SENCINA D. S. 2005. A historical survey of botanical exploration in Antarctica. *Huntia* 12(1): 31–69.

SHACKLETON E. H. 1909. The heart of the Antarctic, being the story of the British Antarctic Expedition, 1907–1909. Vol. 1 i 2. J. B. Lippincott Company, Philadelphia.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

<http://www.nhm.ac.uk/about-us/news/2012/january/scotts-south-pole-expedition-science-legacy107676.html> (dostęp 5 II 2012)

**NAGRODA ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO DLA PROFESORA
ROMUALDA OLACZKA**

**Scientific Society of Lodz Award
for Professor Romuald Olaczek**

W dniu 4 kwietnia 2012 roku Profesor Romuald Olaczek został uhonorowany nagrodą Łódzkiego Towarzystwa Naukowego. Jest ona formą podziękowania Profesorowi za jego zasługi dla ochrony przyrody w naszym kraju oraz za pracę na rzecz regionu łódzkiego. Ponad 50-letnia działalność naukowa prof. Romualda Olaczka to około 350 publikacji, których jest autorem lub współautorem, w tym m.in.: 100 artykułów, map i rozpraw naukowych, 8 książek naukowych, 15 książek popularnonaukowych i podręczników. Swój dorobek naukowy prof. Romuald Olaczek wykorzystywał w praktyce. Wprowadził do języka naukowego i praktyki prawnej pojęcie „użytek ekologiczny”. Był współautorem koncepcji i dokumentacji naukowej 3 parków krajobrazowych i około 50 rezerwatów. W trakcie 50 lat pracy dydaktycznej w Uniwersytecie Łódzkim prof. Romuald Olaczek wypromował około 100 magistrów i 12 doktorów. Zorganizował, pierwszy w polskich uniwersytetach, kierunek studiów „Ochrona środowiska” (1991 rok). Prof. Romuald Olaczek jest członkiem licznych komitetów naukowych i redakcji czasopism. Jest członkiem Państwowej Rady Ochrony Przyrody, a w latach 1992–1995 był jej przewodniczącym. Uczestniczy w pracach: 4 komitetów naukowych PAN, Rady Naukowej Instytutu Botaniki PAN, Rady Naukowej Instytutu Dendrologii PAN, Zarządu Głównego Ligi Ochrony Przyrody oraz rad naukowych kilku parków narodowych i krajobrazowych. Jest członkiem rad redakcyjnych 4 czasopism naukowych. Został uhonorowany licznymi odznaczeniami, m.in.: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Honorową Odznaką Województwa Łódzkiego, Medalem „UŁ w służbie społeczeństwu i nauce”. W maju 2011 roku, jako pierwsza osoba z Polski, został uhonorowany

przyznaniem tzw. „Srebrnego Liścia Planta Europa”. Książka prof. Romualda Olaczka pt. *Skarby przyrody i krajobrazu Polski* otrzymała tytuł „Książka Roku 2008” i nagrodę „Złotej Róży 2009” za najlepszą książkę popularnonaukową sezonu.

Ogromne doświadczenie, wiedza, erudycja i pasja z jaką podchodzi do swoich poczynań prof. Romuald Olaczek sprawiają, że ciągle jest on jeszcze bardzo aktywnym uczestnikiem licznych przedsięwzięć naukowych i organizacyjnych.

Leszek KUCHARSKI

**POLSKIE TOWARZYSTWO
MYKOLOGICZNE JAKO KLUCZOWE
OGNIWO W SIECI WYMIANY INFORMACJI
O GRZYBACH**

**Polish Mycological Society as a key node of the
fungi-related information exchange network**

Od wielu lat w rozmowach osób zajmujących się zawodowo i amatorsko grzybami wyrażana była potrzeba utworzenia stowarzyszenia mykologów, działającego na podobieństwo innych polskich organizacji naukowych, np. Polskiego Towarzystwa Fitopatologicznego. Czołowe postaci mykologii polskiej były przez lata blisko związane z Polskim Towarzystwem Botanicznym (PTB). Profesorowie: Alina Skirgiełło, Anna Bukiewicz, Maria Dynowska, Maria Lisiewska, Maria Ławrynowicz oraz Tomasz Majewski i Władysław Wojewoda przez lata działali aktywnie jako członkowie Sekcji Mikologicznej (pisownia oryginalna) PTB¹. Członkowie tej Sekcji przy oddziałach PTB spotykali się regularnie w kilku miastach Polski. W Poznaniu i Łodzi tradycja ta jest kultywowana po dziś dzień. Czy istniała zatem potrzeba stworzenia nowej prawnej osobowości – towarzystwa

¹ kwestię nazewnictwa omówiono w dalszej części niniejszego artykułu (patrz s. 98–99). Kopię oryginalnego pisma Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN można znaleźć w tekście zamieszczonym w *Wiadomościach Botanicznych* 55(1/2): 144, 2011.

szczególnie akcentującego zainteresowanie jego członków grzybami?

Niezależnie od czynnego uczestnictwa w Zjazdach PTB, polscy mykolodzy spotykali się również co kilka lat na Sympozjach Mykologicznych. Ich organizatorami byli liderzy ośrodków naukowych zrzeszających większe grupy mykologów. Przedostatnie, IV Sympozjum, odbyło się w Sandomierzu w 2004 roku, a jego organizatorem był prof. dr hab. Wiesław Mułenko (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej). W 2010 roku organizacji podjęła się natomiast prof. dr hab. Maria Dynowska (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski). Długie obrady na olsztyńskim Sympozjum zawoocowały deklaracją utworzenia Towarzystwa zajmującego się wyłącznie grzybami. Jednym z motywów tej decyzji była udowodniona i ogólnie akceptowana pozycja grzybów na drzewie rodowym wszystkich organizmów. Grzyby od dawna przestały być traktowane jako rośliny niższe, a od opublikowania pracy Roberta Whittakera w *Science* w 1969 roku, „Fungi” stanowią niezależne królestwo świata żywego. Również podejście molekularne do badań filogenetycznych potwierdziło bezspornie, że są one blisko spokrewnione ze śluzowcami i zwierzętami, ale bardzo daleko im do królestwa roślin. Ten naukowy aspekt sprawy wydawał się ważny, ale oczywiście nie przesądzał o powołaniu Polskiego Towarzystwa Mykologicznego (PTMyk). Funkcjonowanie badaczy grzybów jedynie w ramach Polskiego Towarzystwa Botanicznego okazało się niewystarczające, mimo że współpraca z botanikami w ramach PTB układa się bardzo dobrze i wskazuje na potrzebę utrzymania w tym towarzystwie sekcji zrzeszającej mykologów. Podstawowym motywem utworzenia odrębnej struktury stał się ruch amatorski rozkwitający dzięki technologiom internetowym, dla którego PTB jako instytucja zrzeszająca profesjonalistów była zamknięta, podczas gdy od kilkunastu lat w Polsce zaczęły pojawiać się lokalne, dynamicznie działające stowarzyszenia miłośników grzybów.

W 1997 roku mgr inż. Marek Snowarski z Wrocławia założył platformę internetową pod adresem www.grzyby.pl, która początkowo miała

funkcjonować jako pierwszy polski internetowy atlas grzybów, ale wkrótce stała się punktem wymiany informacji mykologicznej. Bio-forum, które pojawiło się na tej stronie w 2002 roku, zaczęło zrzeszać z każdym miesiącem coraz więcej miłośników grzybobrań, ale również mykologów profesjonalistów oraz amatorów, którzy zapalili się do badań naukowych. Większość osób odwiedzających stronę to grzybiarze, którzy szukają na niej odpowiedzi, czy i gdzie można znaleźć w danym momencie grzyby jadalne. Liczba ich wejść na stronę w ciągu roku wynosi około pół miliona, a ich zainteresowanie skierowane jest na mapki „grzybności”, które zostały umieszczone na stronie głównej i na bieżąco wyświetlają dane z terytorium Polski. Szacuje się, że około 1000 osób odwiedzających rocznie ten portal to amatorzy interesujący się innymi grzybami, niż pospolite jadalne gatunki. Wydaje się, że platforma www.grzyby.pl miała i ma duży wpływ na pogłębianie wiedzy wielu osób. Wiemy, że co najmniej kilka z nich zaczęło podchodzić do wiedzy o grzybach metodycznie i profesjonalnie.

Kilkadziesiąt osób będących stałymi gośćmi bio-forum to pasjonaci czerpiący osobistą przyjemność z poznawania rzadkich grzybów i znajdowania ich nowych stanowisk w Polsce. Dla profesjonalistów dane zbierane przez amatorów na terytorium Polski są bezcenne, szczególnie jeśli identyfikowane grzyby i ich stanowiska są odpowiednio dokumentowane (zdjęcia i/lub okazy zielnikowe) i weryfikowane przez specjalistę. Na www.grzyby.pl jest zarejestrowanych obecnie około cztery tysiące osób, choć niektórzy pojawiają się wyłącznie jednorazowo, by przedyskutować z innymi kwestie identyfikacji grzybów. Kilkadziesiąt osób pozostaje zaangażowanych aktywnie. Marek Snowarski oceniając w perspektywie kilkunastu lat działalność bio-forum i jego wpływ społeczny zauważa, że zainspirowało ono wiele osób do hobby mykologicznego, a przy tym dało wygodną platformę komunikacji. Jest to o tyle cenne, że kilkoro specjalistów lub bardzo zaawansowanych badaczy niezwiązanych bezpośrednio z instytucjami badającymi grzyby – dr Anna Kujawa i dr Błażej Gierczyk oraz



Ryc. 1. Zebranie założycielskie Polskiego Towarzystwa Mykologicznego (Łódź, listopad 2011) (fot. B. Osiński).

Fig. 1. The founding meeting of the Polish Mycological Society (Łódź, November 2011) (phot. B. Osiński).

mykologdy, dr Marcin Piątek i dr Dariusz Karasiński – konsultują na bieżąco internetowe doniesienia o grzybach. Niestety specjalistów jest ciągle za mało jak na rosnącą liczbę pytań. Pojawiła się na forum również możliwość systematycznego zbierania informacji w bazie rzadkich gatunków GREJ. W ślad za Bio-forum pojawiły się kolejne stowarzyszenia miłośników grzybów i kluby internetowe zrzeszające hobbystów. Wymienić należy między innymi internetowy klub „Darz Grzyb” czy Stowarzyszenie „Na grzyby”. Powszechne zainteresowanie tymi organizmami zostało zatem potwierdzone. Działalność amatorską na rzecz poznania mykobioty Polski do 2006 roku podsumowuje Kujawa (2009).

Jednocześnie – na sympozjach mykologicznych często zaczęli pojawiać się badacze grzybów nie zajmujący się grzybami wielkoowocnikowymi, czyli tymi, które tradycyjnie były traktowane jak rośliny. Biochemicy, dermatolodzy, alergolodzy, genetycy nie odnajdywali

się w środowisku związanym z grzybami leśnymi, a przecież deklarowali współpracę i chęć wymiany myśli. Międzynarodowe konferencje mykologiczne organizowane przez European Mycological Association oraz International Mycological Association również sprawiły, że polscy badacze grzybów spotykający się na zagranicznych zjazdach ze zdumieniem odkrywali, że się nie znają i że nie ma takiej platformy, która mogłaby ich połączyć. Niezwykle potrzebne stało się dla nas powołanie nowej organizacji, która mogłaby zaistnieć również w wymiarze międzynarodowym. Polska, jako bodaj jedyne z państw europejskich, nie posiadając towarzystwa grupującego mykologów, głos w sprawie grzybów zabierała z ramienia Polskiego Towarzystwa Botanicznego.

Wobec potwierdzonej potrzeby założenia towarzystwa mykologicznego, od jesiennego spotkania w 2010 roku w Olsztynie, grupa inicjatywna intensywnie pracowała przez rok nad

statutem, dokumentacją i nazwą dla nowego towarzystwa. Ta ostatnia okazała się sporna i budząca wiele emocji. Od lat trwała bowiem dyskusja nad przyjęciem jednej z dwóch form ortograficznych dla nauki o grzybach: mikologia lub mykologia, co przeniosło się również na brzmienie nazwy towarzystwa. Zaistniała więc konieczność odwołania się do najwyższej w Polsce instancji decydującej o formach językowych. Ostatecznie, w czerwcu 2011 roku Rada Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk „opowiedziała się za przyjęciem jako jedynej poprawnej formy zapisywanej przez „y”, czyli: mykologia, mykologiczny, mykolog”. Oryginalny list informujący o tej decyzji Rady, zamieszczony został w *Wiadomościach Botanicznych* w 2011 roku (Vol. 55, no. 1/2, s. 144).

5 listopada 2011 roku w Łodzi na spotkaniu połączonym z konferencją pt. „Polskie tradycje użytkowania grzybów i ich ochrony wkładem do europejskiego dziedzictwa kultury” (patrz str. 82 niniejszego zeszytu) zorganizowaną przez zespół prof. dr hab. Marii Ławrynowicz, przy udziale prezydenta Europejskiego Stowarzyszenia Mykologicznego (EMA) dr. Davida Mintera i organizatora 16. Kongresu Europejskich Mykologów w Grecji (2010) dr. Stefanosa Diamandisa, nastąpiło powołanie Polskiego Towarzystwa Mykologicznego (Ryc. 1). W gronie członków założycieli znalazło się 34 mykologów reprezentujących większość polskich uczelni wyższych i innych jednostek naukowych oraz kilku mykologów-amatorów. Do pierwszego zarządu zostali wybrani: dr Marta Wrzosek (Uniwersytet Warszawski) jako prezes, dr hab. Janusz Łuszczzyński (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach) jako wiceprezes, dr Małgorzata Ruszkiewicz-Michalska (Uniwersytet Łódzki) jako sekretarz oraz mgr Julia Pawłowska (Uniwersytet Warszawski) jako skarbnik. Komisję rewizyjną utworzyły: prof. dr hab. Maria Rudawska (Instytut Dendrologii PAN) – będąca jednocześnie przewodniczącą Sekcji Mikologicznej PTB, dr Anna Drozdowicz (Uniwersytet Jagielloński) oraz dr Anna Biedunkiewicz (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski). Siedzibą nowej organizacji jest Ogród Botaniczny Uniwersytetu Warszawskiego

mieszczący się przy Alejach Ujazdowskich 4 w Warszawie – miejsce związane z osobą wielce zasłużoną dla rozwoju mykologii w Polsce, panią prof. Aliną Skirgiełło.

W ciągu ostatniego roku PTMyk uzyskało osobowość prawną, wpis do KRS pod numerem 0000422681 oraz numery REGON i NIP. Konkurs na logo Polskiego Towarzystwa Mykologicznego (Ryc. 2) wygrał w marcu tego roku profesjonalny grafik, pan Aleksander Bąk.



**POLSKIE TOWARZYSTWO
MYKOLOGICZNE**

Ryc. 2. Oficjalny znak graficzny Polskiego Towarzystwa Mykologicznego (projekt – A. Bąk).

Fig. 2. Official logo of the Polish Mycological Society (project – A. Bąk).

Aktywność naukową towarzystwa rozpoczęła, zorganizowana pod koniec sierpnia 2012 roku, sesja terenowa w Biebrzańskim Parku Narodowym (Ryc. 3), stawiająca sobie za cel wykonanie pierwszej metodycznej inwentaryzacji grzybów tego terenu. Plonem czterech dni zbiorów jest około 400 taksonów grzybów wielkoowocnikowych, mikroskopijnych (entomopatogenów, pasożytów roślin, grzybów glebowych i związanych ze szczątkami roślinnymi) oraz śluzowców. Wiele z nich nie było wcześniej znanych z tego terenu, a niektóre stwierdzono po raz pierwszy w Polsce. Zdecydowano, że przy wsparciu Parku Narodowego badania inwentaryzacyjne będą na tym terenie kontynuowane, a ich wyniki przedstawione w opracowaniu monograficznym.

17 listopada bieżącego roku w Warszawie odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie PTMyk (Ryc. 4), na którym poza sprawozdaniem i wyborami nowych władz podjęto tematykę bieżącą. W składzie Zarządu nastąpiła jedna zmiana – jako wiceprezes została wybrana dr Anna Kujawa, a w komisji rewizyjnej zasiadli: prof. Wiesław Mułenko, dr Jarosław Szkodzik oraz dr Magdalena Frąc. Zaprezentowane zostały propozycje nowych list grzybów chronionych, przygotowywane na zlecenie Generalnej Dyrekcji Ochrony



Ryc. 3. Sesja terenowa w Biebrzańskim Parku Narodowym (sierpień 2012) (z archiwum PTMyk).

Fig. 3. Field session in the Biebrza National Park (August 2012) (form the archive of PTMyk).

Środowiska; wystąpił również dr Andrzej Kepel reprezentujący Polskie Towarzystwo Ochrony Przyrody „Salamandra” przedstawiając kwestie prawne mające wpływ na kształtowanie list gatunków chronionych. Omówiono zmiany w Kodzie Nomenklatury Glonów, Grzybów i Roślin przegłosowane przez Międzynarodowy Kongres Botaniczny w Melbourne w 2011 roku. Część tych zmian uprawomocni się w styczniu 2013 roku i będzie dotyczyła wszystkich mykologów (wszystkie informacje, sprawozdania i prezentacje zjazdowe są dostępne na stronie PTMyk – www.ptmyk.pl lub www.biol.uw.edu.pl/ptmyk).

Podstawowym celem, jaki postawiło przed sobą Towarzystwo, jest przyczynianie się do rozwoju mykologii i umacnianie jej interdyscyplinarnego charakteru oraz upowszechnianie wiedzy

mykologicznej. Mamy nadzieję, że realizacja tych celów doprowadzi do głębszego poznania i zachowania różnorodności gatunkowej grzybów w Polsce. Towarzystwo ma za zadanie podnosić poziom wiedzy swoich członków i wspierać ich działania naukowe, przyczyniać się do integracji środowiska, rozwoju kontaktów i wymiany myśli między członkami, a także wspierać rozwój infrastruktury mykologii w Polsce, co oznacza pomoc lokalnym organizacjom grzyboznawczym i jednostkowym inicjatywom np. wystawom grzybów. Towarzystwo jest otwarte na potrzeby kultury i gospodarki, więc zajmuje się również konsultacjami tłumaczeń książek i innych wydawnictw popularno-naukowych (także filmów), wspiera amatorów zwracających się o porady w sprawach związanych z grzybami, a w razie potrzeby kieruje ich do tych organizacji, które

są wyspecjalizowane w konkretnych zagadnieniach. Cele statutowe pragniemy osiągnąć przez organizowanie posiedzeń, wydawanie własnych czasopism naukowych i popularno-naukowych oraz książek i monografii, poprzez gromadzenie własnego księgozbioru mykologicznego i jego udostępnianie, redagowanie własnej strony internetowej, będącej forum wymiany informacji. Chcemy inicjować, popierać, organizować i koordynować badania. Pragniemy również, by PTMyk stało się platformą umożliwiającą wyrażanie opinii w sprawach związanych z zagrożeniem i ochroną oraz restytucją polskiej bioty grzybów, jak również z zagrożeniami ze strony grzybów. Liczymy na to, że upowszechnianie wiedzy będzie skutkowało zmniejszającą się liczbą zatruczeń grzybami w Polsce. Pragniemy podjąć współpracę z innymi towarzystwami naukowymi i instytucjami

w kraju i za granicą oraz utrzymywać kontakty z nauką światową. Nade wszystko jednak liczymy na to, że będziemy działać jako węzeł wymiany informacji pomiędzy mykologami o różnych specjalnościach. W Polsce działa szereg organizacji skupiających miłośników grzybów i ludzi pracujących z grzybami. Warto wymienić tu choćby Polskie Towarzystwo Botaniczne, Polskie Stowarzyszenie Mykologów Budownictwa, sekcję mykologiczną Polskiego Towarzystwa Dermatologicznego, Stowarzyszenie „Na Grzyby”, internetowy klub miłośników grzybów „Darzgrzyb” oraz bio-forum. Naszym celem jest stworzyć taką niekonkurencyjną strukturę, która będzie pomocą w rozpowszechnianiu wiadomości o sympozjach i konferencjach, będzie łączyła mykologów nie znających się osobiście i wspomagała działanie tych, którzy potrzebują informacji z terytorium



Ryc. 4. Uczestnicy pierwszego Walnego Zgromadzenia PTMyk (Warszawa, listopad 2012) (fot. M. Wrzosek).

Fig. 4. Participants of the first General Assembly of the Polish Mycological Society (Warsaw, November 2012) (phot. M. Wrzosek).

całej Polski, włączając w te działania amatorski ruch mykologiczny. Chcemy docierać również do tych, którzy nie posługują się Internetem – członkowie mogą zaznaczyć, że informacje życzą sobie odbierać drogą pocztową. Naszym celem nie jest zastępowanie struktur, które istnieją, ale ich łączenie, a jednocześnie dzięki kontaktom z mykologami z organizacji zagranicznych chcemy być reprezentacją i głosem Polski w sprawach związanych z grzybami.

BIBLIOGRAFIA

KUJAWA A. 2009. Amateur mycology in Poland today and tomorrow. W: Z. MIREK, A. NIKEL (red.), Rare, relict and endangered plants and fungi in Poland. W. Szafer Institute of Botany, Polish Academy of Sciences, Kraków, s. 41–44.

Marta WRZOSEK, Anna KUJAWA,
Małgorzata RUSZKIEWICZ-MICHALSKA,
Julia PAWŁOWSKA

OCHRONA SIEDLISK KSEROTERMICZNYCH W MAŁOPOLSCE

Xerothermic habitats protection in Małopolska voivodship

W południowej Polsce półnaturalne murawy kserotermiczne były istotnym elementem krajobrazu rolniczego, a tradycyjne sposoby użytkowania (wypas, koszenie) utrzymywały ich bogactwo gatunkowe i zróżnicowanie zbiorowisk. W wyniku przemian ekonomicznych i gospodarczych w ostatnich dekadach wiele z tych muraw zostało porzuconych, co doprowadziło do niekorzystnych przemian roślinności i zarośnięcia ich przez krzewy oraz drzewa. W Małopolsce, szczególnie na Wyżynie Miechowskiej, zachowały się jeszcze miejsca z pięknymi murawami nawapiennymi, bogatymi w rzadkie w skali Polski rośliny. Większość z tych miejsc objętych jest ochroną rezerwatową. Ten rodzaj ochrony w przypadku półnaturalnych biocenoz, jakimi są wtórne murawy kserotermiczne, jest jednak mało skuteczny. Długoterminowe obserwacje

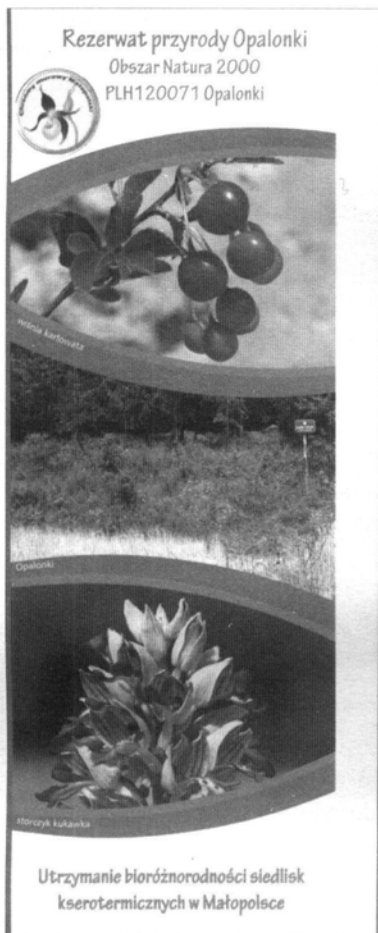
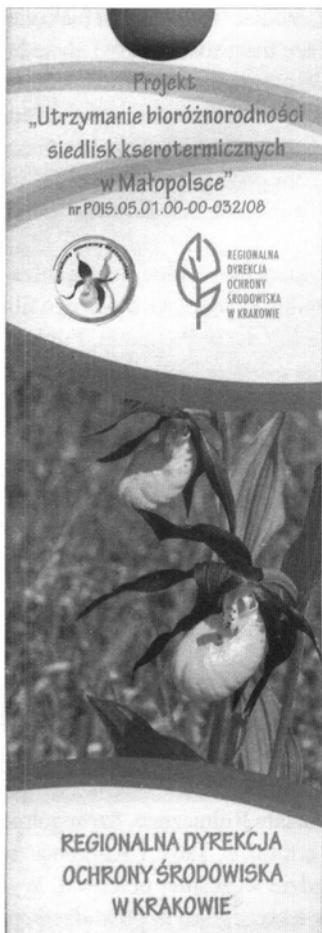


przemian roślinności takich muraw, prowadzone w kilku rezerwach w południowej Polsce (m.in. w rezerwacie Skołczanka pod Krakowem i rezerwacie Kajasówka na Wyżynie Krakowskiej), wykazały szybkie tempo ich degradacji po zaprzestaniu użytkowania. Konieczne jest zastosowanie ochrony czynnej, tzn. wprowadzenie odpowiednich zabiegów hamujących wtórną sukcesję roślinności. W ostatnich 2 latach podjęto wiele praktycznych, konkretnych działań umożliwiających skuteczną ochronę najcenniejszych siedlisk kserotermicznych znajdujących się na obszarze Małopolski. Działania te są rezultatem bardzo ważnego i potrzebnego projektu „Utrzymanie bioróżnorodności siedlisk kserotermicznych w Małopolsce”, realizowanego przez Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska w Krakowie od 2010 roku. Projekt, zaplanowany na 4 lata (2010–2013), mieści się w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko i jest współfinansowany przez Unię Europejską.

Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej www.kserotermi.krakow.pl.

Do głównych zadań realizowanych w omawianym projekcie należą m.in.:

1. Przeprowadzenie inwentaryzacji przyrodniczych obszarów chronionych;
2. Przeprowadzenie zabiegów ochronnych, tzn. koszenia, karczowania, usuwania inwazyjnych gatunków roślin, a także wypasu owiec;
3. Monitoring przyrodniczy skuteczności zabiegów ochronnych;
4. Uprawa *ex situ* i *in situ* zagrożonych gatunków roślin kserotermicznych.



Projektem objęte są rezerваты i obszary Natura 2000: Biała Góra*, Biała Woda*, Białowodzka Góra n. Dunajcem*, Dąbie*, Dolina Eljaszówki, Dolina Kluczwoły, Dolina Mniowska, Dolina Raclawki, Dolina Szklarki, Kajasówka*, Kalina-Lisinieć*, Kwiatówka*, Michałowice*, Opalunki*, Panieńska Góra*, Skała Kmity*, Skałki Przegorzalskie*, Skończanka*, Sterczów-Ścianka*, Wały*, Wąwóz Bolechowski, Wąwóz Homole*.

Dla 16 spośród wymienionych obiektów (opatrzonych *) opracowano i wydano barwne, dwustronicowe foldery z krótkim opisem położenia (administracyjnego i geograficznego) obszaru, występujących tam zbiorowisk roślinnych i gatunków roślin, a także z uwagami o stanie

murawy i aktualnych zagrożeniach. W każdym z folderów zamieszczona jest mapka ułatwiająca zlokalizowanie opisywanego obiektu oraz fotografie, m.in. wybranych roślin. Całość, wydaną staraniem Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Krakowie, zredagowała Magdalena Szymańska.

Można mieć nadzieję, że foldery dostarczą zainteresowanym nie tylko podstawowych informacji o wybranych murawach kserotermicznych, ale też uświadomią mieszkańcom gmin, na obszarze których one się znajdują, wartość przyrodniczą i walory krajobrazowe takich miejsc, a co za tym idzie – potrzebę ich chronienia.

**UROCZYSTOŚĆ NADANIA IMIENIA
DR FRANCISZKA KLIMASA DĘBOWI
SZYPUŁKOWEMU (*QUERCUS ROBUR*)
– POMNIKOWI PRZYRODY**

**The naming celebration of the common oak
Quercus robur as 'Dr Franciszek Klimas
Natural Monument'**

W dniu 19 września 2009 roku odbyła się uroczystość nadania imienia dr Franciszka Klimasa dębowi szypułkowemu – pomnikowi przyrody.

W roku 2009 Polskie Towarzystwo Botaniczne Oddział w Bydgoszczy wystąpiło do Rady Miasta Bydgoszczy z prośbą o powołanie pomnika przyrody – drzewa dębu szypułkowego *Quercus robur*, rosnącego na terenie Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Fordonie, w bezpośrednim sąsiedztwie Auditorium Novum. Prośbę zaakceptowano i wydano uchwałę o ustanowieniu pomnika przyrody (Dz. U. Woj. Kuj.-Pom., nr 105, poz. 1749, z dnia 28.10.2009) (Ryc. 1).

Pomniki przyrody to najstarsza forma ochrony dziedzictwa naturalnego, którą obejmuje się szczególnie piękne dorodne drzewa,



Ryc. 1. Tablicza pamiątkowa (fot. M. Korczyński).

Fig. 1. The commemorative plaque (phot. M. Korczyński).

aleje drzew, skały, źródła, wodospady i jaskinie. Obiekty takie zawsze traktowane były i są nadal jak sanktuaria, jak magiczna świętość. Często nadawano im imiona ludzi zasłużonych, mądrych, dobrych, kochanych, którzy swoją pracą dokonywali rzeczy niezwykłych. Takim właśnie człowiekiem był dr Franciszek Klimas (24 X 1928 – 28 II 1999).

Był on pierwszym kierownikiem i organizatorem Zakładu Botaniki Wydziału Rolniczego filii Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. Funkcję tę sprawował w latach 1969–1981. W tym czasie prowadził badania naukowe nad nawożeniem ekosystemów leśnych, szatą roślinną i produktywnością użytków łąkowych nawadnianych ściekami z fabryki płyt pilśniowych w Czarnej Wodzie. Analizował rozwój systemów korzeniowych na siedliskach łąk i pól uprawnych. Prowadził badania nad wpływem zanieczyszczeń powietrza emitowanych przez Zakłady Azotowe we Włocławku na otaczającą je roślinność.

Był aktywnym członkiem, a później przewodniczącym Bydgoskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Botanicznego. W tym czasie organizował przyrodnicze wyjazdy dla członków PTB i pracowników Wydziału Rolniczego. Szczególnie często wyjeżdżał z nimi w Tatry i Karkonosze, skąd pochodził i gdzie wcześniej pracował. Wyjazdy te cieszyły się szczególnym powodzeniem i przysporzyły mu wielu sympatyków. Jego pasja poznawania przyrody udzieliła się również członkom Koła Naukowego Botaników, które powołał przy Katedrze Botaniki i Ekologii i nad którym sprawował opiekę merytoryczną. Letnie obozy naukowe organizowane były w najpiękniejszych miejscach naszego regionu, którym często dzięki Franciszkowi Klimasowi, przyznawano status obiektów chronionych. Współpracował z Wojewódzkim Konserwatorem Przyrody przy tworzeniu Zaborskiego Parku Krajobrazowego, a później Parku Narodowego Bory Tucholskie. Dr Franciszek Klimas był wspaniałym dydaktykiem. Kochał przyrodę, pracę i nade wszystko swoich uczniów, z którymi dzielił się swoją wiedzą i ogromną pasją.

Uroczystość nadania imienia dr Franciszka Klimasa dębowi szypułkowemu – pomnikowi



Ryc. 2. W jesiennej szacie (fot. M. Korczyński).

Fig. 2. In the autumn shape (phot. M. Korczyński).

przyrody odbyła się w czasie obchodów 40-lecia powołania Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy, w 10 rocznicę śmierci Doktora (Ryc. 2). W uroczystości wzięło udział wielu absolwentów Wydziału Rolniczego, władze uczelni w osobie Jego Magnificencji Prorektora prof. dr hab. Wojciecha Kapelańskiego i JM Prorektora prof. dr hab. Janusza Prusińskiego. Uroczystość uświetnił swoją obecnością europoseł Eugeniusz Kłopotek.

Symbolicznego odsłonięcia dokonał JM Prorektor prof. dr hab. Wojciech Kapelański.

Życzymy naszemu drzewu – dębowi szypułkowemu *Quercus robur* – dobrego zdrowia, aby doczekało sędziwego wieku zaświadczając o historii tego miejsca, o ludziach i wydarzeniach.

Ewa KRASICKA-KORCZYŃSKA,
Tomasz STOSIK, Maciej KORCZYŃSKI

RELACJA: MISTRZ – UCZEŃ. PAMIĘCI PROFESORA JANUSZA BOGDANA FALIŃSKIEGO (1934–2004)

The Master and the followers. Professor Janusz Bogdan Faliński (1934–2004) in memoriam

Każdy z uczniów „Zbiorczej Szkoły Gminnej Doktorantów i Magistrantów w Białowieży” – a taką nazwę ukuliśmy (nikt już dzisiaj nie pamięta w jakich okolicznościach) na odbywające się od drugiej połowy lat 70. ubiegłego wieku spotkania młodych pracowników z różnych jednostek naukowych w kraju (Faliński 2004a, Holeska 2004, Czarnicka 2005) – nosi w pamięci inny obraz naszego Mistrza. Daliśmy temu wyraz w zbiorku wspomnień o Profesorze Januszu Bogdanie Falińskim, opublikowanym w rok po Jego śmierci (Obidziński, Adamowski

2005). Jawi się z nich obraz Człowieka o niepopolitej umysłowości i niebanalnej osobowości. Jak zatem opisać Kogoś takiego w sposób niebanalny, nietuzinkowy? Postanowiłam uciec się do... aforyzmów. Sam Profesor był bowiem nie-doścignionym wzorem w doborze aforyzmów, sentencji, wierszy, którymi – jako mottami – opatrywał wszystkie swoje wystąpienia i teksty. Dlaczego chcę się posłużyć aforyzmem? Jest i na to odpowiedź w... aforyzmie:

Aforyzm jest ostatnim ogniwem długiego łańcucha myśli.

Marie von Ebner-Eischenbach (1830–1916),
austriacka poetka i pisarka,
najwybitniejsza aforystka świata

Zacznę tak, jak zwykł nas uczyć prof. J. B. Faliński – od znaczenia słowa „mistrz” i jego brzmienia w kilku językach.

Mistrz – 1. człowiek przewyższający innych umiejętnością czego, biegłością w czym, nie-dościgniony w jakiejś dziedzinie; 2. człowiek, którego się obiera za wzór, którego się naśladuje; nauczyciel (Tokarski 1980).

łac. – magister, gr. klas. – διδάσκαλος, gr. nowoż. – ματρ, franc. – maître, ang. – master, niem. – Meister, wł. – maestro, ros. – мастер, czes. – mistr, lit. – meistras

Przygotowując się do wystąpienia¹ zadawałam sobie wielokrotnie pytanie: „**Co to znaczy być mistrzem (nauczycielem, przewodnikiem)?**” Opierając się na moich 25-letnich kontaktach z prof. J. B. Falińskim spróbuję odpowiedzieć na nie, grupując odpowiedzi w kilku blokach tematycznych, jakie nasuwają mi się w trakcie analizy postawy naszego Nauczyciela.

1. Być mistrzem to pokazywać i uczyć jak patrzeć na świat, uruchamiać wyobraźnię, zarażać innych swoim entuzjazmem, pasją, uczyć się całe życie.

Taką postawę naszego Nauczyciela znakomicie oddają poniższe myśli:

Wyobraźnia jest ważniejsza niż wiedza. Nasza wiedza jest zawsze ograniczona, podczas gdy wyobraźnią ogarniamy cały świat.

Albert Einstein (1879–1955)

Wolę błędy entuzjasty od obojętności mędrca.

Anatol France (1944–1924),
pisarz francuski

Cechą wielkich ludzi jest to, że stawiają innym o wiele mniejsze wymagania niż sobie.

Marie von Ebner-Eischenbach

Dzielny nauczyciel umie innych nauczyć nawet tego, na czym sam się nie zna.

Tadeusz Kotarbiński (1886–1981),
filozof, logik, prakseolog

2. Być mistrzem to pokazywać i uczyć jak wciąż poszukiwać przyczyn obserwowanych zjawisk, zadawać pytania, formułować myśli, stawiać problemy, hipotezy, realizować pomysły, organizować warsztat pracy.

Najpierw oddam głos aforystom:

Prawdziwa wiedza to znajomość przyczyn.

Arystoteles (384–322 p.n.e.),
jeden z największych filozofów greckich,
twórca koncepcji ontologicznej

Plan naukowy niepoparty hipotezą roboczą jest szkieletem bez żywego ciała.

Ludwik Hirszfild (1884–1954),
polski lekarz, bakteriolog, immunolog

Gdy pytasz, wstydzisz się tylko raz; gdy nie wiesz, wstydzisz się całe życie.

Przysłowie japońskie

Jak dotąd nikt jeszcze nie wymyślił sposobu, żeby coś zrozumieć bez zadawania pytań.

Fatima Merissi,
„Dzieciństwo w Haremie. Sny o wolności”
(tłum. E. Skweres)

żyć to znaczy myśleć.

Cyceron (106–43 p.n.e.),
rzymski mąż stanu, mówca i filozof

Myśleć jest rzeczą mozolną.

Henryk Elzenberg (1887–1967),
polski filozof, historyk filozofii, aksjolog

¹ Tekst wystąpienia na 41. Białowieskim Seminarium Geobotanicznym (14–16 listopada 2012 roku)

Podstawą myśli jest rozum, oceny – wątpliwość.

Iason Evangelu (ur. 1926),
grecki poeta, myśliciel, lekarz

Wiele wspaniałych pomysłów zmarło w drodze do biurka.

Max Frisch (1911–1991),
szwajcarski pisarz, dramaturg i architekt

Połowę zrobił, kto zaczął.

Horacy (65–8 p.n.e.),
jeden z największych liryków rzymskich

*Być stałym, to nie znaczy zaczynać ciągle od nowa,
ale wytrwać.*

Leonardo da Vinci (1452–1519), malarz, rzeźbiarz, architekt,
badacz przyrody, filozof

*Unikaj badań, z których wynikłe dzieło umiera wraz
ze swoim stwórcą.*

Leonardo da Vinci

Prawdziwa szkoła to warsztat pracy.

Pierre J. Proudhon (1809–1865), francuski teoretyk anarchizmu,
ekonomista, socjolog

Trudnej sztuki myślenia, podawania w wątpliwość utartych schematów, formułowania tematów prac, stawiania hipotez, sporządzania algorytmu badań, które by te hipotezy weryfikowały, podejmowania długoterminowych badań, wytrwałości w raz podjętym zamierzeniu i jeszcze wielu, wielu innych rzeczy uczyliśmy się na seminariach, zainicjowanych przed trzydziestu kilku laty przez prof. prof. Krystynę i Janusza B. Falińskich, a kontynuowanych w ostatnich latach przez jednego z pierwszych uczestników tych spotkań, prof. Jana Holeksę (Holeksa 2004). Oto jak sam prof. J. B. Faliński wspominał po latach te „seminaria nadobowiązkowe” (Faliński 2004a):



Ryc. 1. Na zboczu doliny Bugu w Mielniku. Sesja terenowa w ramach I Letniej Szkoły Geobotanicznej w Wólce nad Bugiem, czerwiec 1984 r. (z archiwum B. Czarnieckiej).

Fig. 1. On the slope of the Bug river valley in Mielnik. Field session during the 1st Geobotanical Summer School, Wólka on the Bug river, June 1984 (from the collection of B. Czarniecka).



Ryc. 2. Wśród uczestników II Letniej Szkoły Geobotanicznej w Białowieży, październik 1985 r.; przed wejściem do Stacji (fot. W. Pietraszewski).

Fig. 2. Among the participants of the 2nd Geobotanical Summer School, Białowieża, October 1985 (phot. W. Pietraszewski).

[...] *na białowiejskich seminariach nadobowiązkowych wolno pytać o wszystko, wolno skrytykować profesora, można ubiec docenta, zgłaszając swój oryginalny pomysł, można godzinami dzielić się projektem z rówieśnikami...*

[...] *w Białowieży można się uczyć trudnej sztuki wyboru zadania badawczego i formułowania tytułu rozprawy lub artykułu. Czynić to można na własnym lub cudzym przykładzie po 5, 10 i 15 razy, a potem jeszcze zabawiać się poszukiwaniem jego odpowiedników w językach angielskim, niemieckim, francuskim. [...]*

Uzupełnieniem Seminariów Białowiejskich były Letnie Szkoły Geobotaniczne (LSG), ważne dla wielu początkujących wówczas badaczy roślin i roślinności, więc krótko przypomnę ich historię (Ryc. 1–5).

I LSG w Wólce nad Bugiem (czerwiec 1984 r.) była poświęcona prezentacji nowych,

dynamicznie rozwijających się kierunków badawczych z zakresu geobotaniki i ekologii populacji, jak: kartowanie florystyczne, fotointerpretacja roślinności na zdjęciach lotniczych, struktura populacji roślinnych, geobotaniczne podstawy ochrony szaty roślinnej (Kurowski 1985). Hasłem przewodnim II LSG (Białowieża, październik 1985 r.) były „Sposoby badania relacji: roślinność – inne komponenty środowiska”; realizowano tę problematykę w dwóch grupach – gleboznawczej i ekoklimatycznej (Czarnecka, Kucharczyk 1987). W trakcie III LSG (Krutyn k. Rucianego, wrzesień 1987 r.), zamiast propozycji określonych zadań badawczych, uczestnicy poznali tylko ogólną tematykę spotkania: „Dynamika roślinności i populacji roślinnych”, po czym sami musieli dokonać wyboru problemu, postawić hipotezę roboczą, a następnie w toku badań terenowych i kameralnych ustalić algorytm

postępowania, które doprowadzi do weryfikacji hipotezy (Czarnecka 1988). IV LSG odbyła się na terenie Słowińskiego Parku Narodowego (Gardna Wielka k. Łeby, wrzesień 1989 r.). Jej naczelné hasło brzmiało „Koncepcja i metodyka badań biologii rozwojowej roślin na przykładzie nadmorskich psammitów” (Czarnecka 1990). Kameralny charakter miała ostatnia, V LSG, która odbyła się w Toruniu (wrzesień 1994 r.) i była poświęcona „Metodom numerycznym w badaniach struktury i funkcjonowania szaty roślinnej” (Czarnecka 1995).

Łącznie w obu typach spotkań wzięło udział kilkuset uczestników oraz kilkudziesięciu wykładowców i animatorów prac terenowych i kameralnych. Wszystkim spotkaniom towarzyszyła zawsze sprawna organizacja, zapał i wzajemna życzliwość „kursantów”, a zadzierzgnięte przed laty naukowe kontakty i przyjaźnie trwają do dziś.

3. Być mistrzem to pokazywać i uczyć jak tworzyć własną bibliotekę, zachęcać do czytania, pracy ze słowem (w mowie i piśmie).

Roli książki w życiu człowieka poświęcono wiele myśli, poczynając od starożytności, przytoczę zatem choćby kilka z nich:

Książki są lekarstwem dla umysłu.

Demokryt (470–361 p.n.e.), największy filozof grecki kierunku materialistycznego

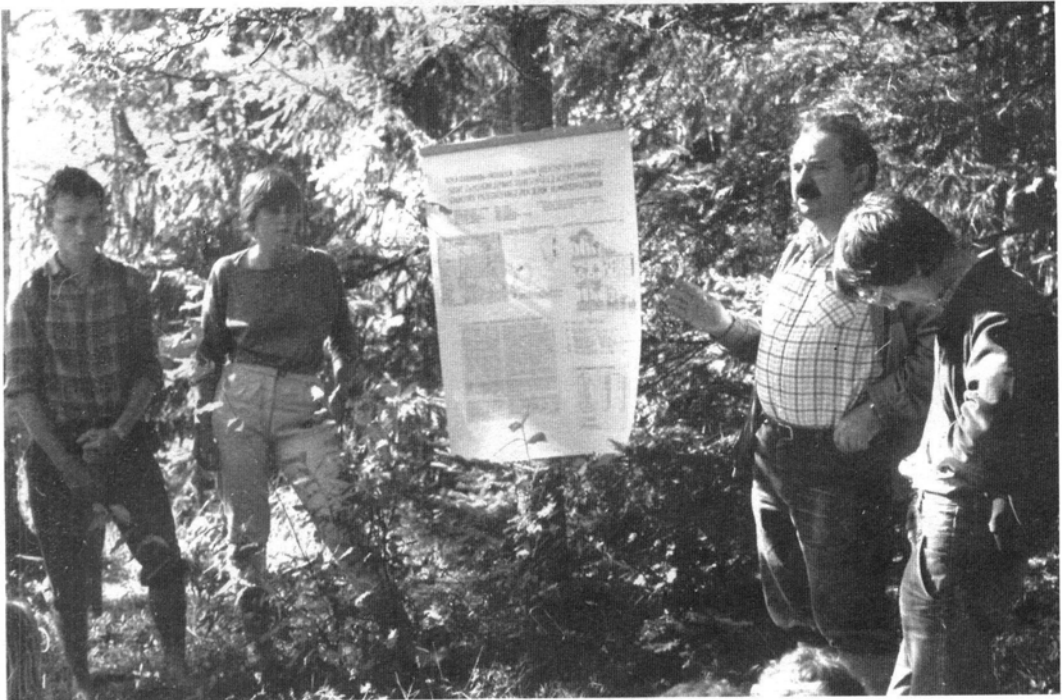
Pokój bez książek jest jak ciało bez duszy.

Cyceron (106–43 p.n.e.), rzymski mąż stanu, mówca i filozof

Wszyscy ludzie świata, wiedźcie.

*Który pismo waży lekce,
Czytających słuchać nie chce,
Jest podobien ku głuchemu
I niememu dobytkowi [...]*

Marcin Bielski (ok. 1495–1575), żołnierz, historyk, poeta satyryczny, pisarz i tłumacz



Ryc. 3. Podczas prezentacji wyników pracy w terenie. III Letnia Szkoła Geobotaniczna w Krutyń k. Rucianego, wrzesień 1987 r. (z archiwum B. Czarneckiej).

Fig. 3. During presentation of the results of the field studies. The 3rd Geobotanical Summer School, Krutyń near Ruciane, September 1987 (from the collection of B. Czarnecka).

Książka – najczystsza istota ludzkiego ducha.

Thomas Carlyle (1795–1881),
angielski myśliciel, historyk i pisarz

*Przyzwyczać się do czytania książek, to zbudować
sobie schron przed większością przykrości dnia co-
dziennego.*

William S. Maugham (1874–1965), pisarz angielski,
z wykształcenia lekarz

*Im bardziej spoufalamy się z dobrymi książkami, tym
mniejszy staje się krąg ludzi, których towarzystwo jest
satisfakcjonujące.*

Ludwig A. Feuerbach (1804–1872), filozof niemiecki,
teoretyk ateizmu XIX w.

Myślę nieraz, jak bardzo mało satysfakcjonujące musiało być nasze towarzystwo dla Profesora, który był na bieżąco nie tylko z literaturą fachową, ale i beletrystyką... Nigdy jednak nie

dawał nam tego poznać w sposób nazbyt do-
tkliwy.

Odpowiednie dać rzeczy słowo.

Cyprian Kamil Norwid (1821–1883), poeta, dramaturg,
prozaik

*Zwięzłe słowo nie zawsze jest przyjacielem jasności
myśli.*

Ks. Stanisław Musiał
(„Dwanaście koszy ułomków”)

Z krótkich i długich przemówień taki sam pożytek.

Epikur (341–270 p.n.e.), przedstawiciel greckiej filozofii
materialistycznej

Rozprawa

*O czymkolwiek rozprawa, im dłużej się wiodła,
Tym dalsza jest od prawdy, jak woda od źródła.*

Adam Mickiewicz (1798–1855)



Ryc. 4. W Słowińskim Parku Narodowym podczas IV Letniej Szkoły Geobotanicznej w Gardnej Wielkiej k. Łeby, wrzesień 1989 r. (fot. G. Wiktorowicz).

Fig. 4. In the Słowiński National Park, during the 4th Geobotanical Summer School, Gardna Wielka near Łeba, September 1989 (phot. G. Wiktorowicz).



Ryc. 5. Z uczestnikami Seminarium Geobotanicznego w Puszczy Białowieskiej, luty 2003 r. (z archiwum B. Czarneckiej).

Fig. 5. With the participants of the Geobotanical Seminar in the Białowieża Primeval Forest, February 2003 (from the collection of B. Czarnecka).

4. Być mistrzem to pokazywać i uczyć jak konfrontować się z innymi, oceniać, recenzować, krytykować, ale i przyjmować krytykę.

W nauce nie powinniśmy się kierować ludźmi, lecz faktami.

Maria Skłodowska-Curie (1867–1934)

Tylko oczyma drugich możemy dostrzec własne błędy.

Przysłowie chińskie

Bardziej miłuj tego, kto wytyka ci błędy, niż tego, kto cię chwali.

Przysłowie arabskie

Nie krytyka, a jej brak powinien budzić nasz niepokój.

Stefan Kisielewski (1911–1991), prozaik, publicysta, krytyk muzyczny, kompozytor

Nie byłby jednak prof. J. B. Faliński sobą, gdyby od czasu do czasu nie dawał wyrazu

ocenie „dzieł” nienajwyższych lotów, jak we fraszce poety staropolskiego Jana Borkowskiego „Na dawną cenzurę świeża odpowiedź”:

*Księgi teraz i mądrzy, i głupi wydają.
Czemu? – Bo je mądrzy i głupi czytają.
Zatem Apollo kwoli tak różnym humorom
Tak różnym też dopuszcza drukować autorom.*

5. Być mistrzem to pokazywać i uczyć jak unikać działań pozorowanych, ale też unikać „szybkiego formułowania odpowiedzi na bieżące pytania”, czyli wykonywania ekspertyz na każdy temat.

Niechęć do bicia naukowej piany, niezliczonych „nasiadówek”, do zastępu urzędników, antyszambrowania, itp., dawał Profesor wielokrotnie wyraz w esejach, publikowanych najpierw na łamach *Wiadomości Ekologicznych* na przestrzeni blisko dwóch dekad, następnie zebranych w tomie *Wyścig na okręcie „Beagle”*

(Faliński 2004b). Myślę, że bliska była Mu opinia cesarza Francuzów Napoleona Bonaparte (1769–1821), chociaż nie znalazłam jej we wspomnianym tomie:

Urzednicy są jak książki na półkach biblioteki; im wyżej postawieni, tym rzadziej do czegoś służą.

Doskonałą ilustrację stanowiska Profesora do pracy naukowych gremiów może także stanowić wiersz „Posiedzenie” autorstwa Cypriana Kamila Norwida:

*Z ogromnej sali wyniesiono śmiecie,
I kurz otarto z krzesel – weszli męże
I siedli z szmerem, jak w pochwy oręże.
I ogłosili... cóż?... że są w komplecie!
– I siedzą... siedzą... aż tam gdzieś na świetcie
Wariat wynajdzie parę, a artysta
Podrzedny – promień słoneczny utrwali,
A nieuczony jakiś tam dentysta
Od wszech boleści człowieka ocali...
A Akademie milczą... lecz są w komplecie.*

6. Być mistrzem to pokazywać szerokie spektrum zainteresowań i uczyć jak się rozwijać w każdej innej, nie tylko naukowej, dziedzinie, jak się cieszyć, jak smakować życie.

Obraz naszego Mistrza byłby niepełny, gdybym przynajmniej nie napomknęła o, innych niż przyrodnicze, zainteresowaniach Profesora. Jego życie, bogactwo zainteresowań pozanaukowych, było urzeczywistnieniem przytoczonej poniżej myśli Karola Darwina (1809–1892), do którego dzieł tak często się odwoływał.

Gdybym miał raz jeszcze życie rozpocząć, trzymałbym się takiego prawidła, ażeby przynajmniej raz na tydzień przeczytać coś z poezji lub posłuchać nieco muzyki; wtedy bowiem zanikłe obecnie części mojego mózgu zachowałyby się może przez używanie. Utrata wrażliwości na takie rzeczy jest pewną utratą szczęścia i jest, być może, szkodliwa dla inteligencji.

Myślę również, że postawę prof. J. B. Falińskiego doskonale charakteryzują słowa wybitnego polskiego poety, Zbigniewa Herberta (1924–1998):

Człowiek jest nie tylko tym kim jest, ale także tym kim chciałby być.

Mieliśmy spory „kłopot” w związku z szerokim wachlarzem zainteresowań prof. J. B. Falińskiego, co najlepiej wyraziła jedna z „uczennic” naszej białowieskiej szkoły – Marlena Lembicz, dziś profesor Uniwesytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (Lembicz 2005):

[...] *Osobiście, w kontaktach z Profesorem, nie balałam się pytań geobotanicznych, ale pytań w rodzaju: jakie sztuki grane są w poznańskich teatrach, czy je widziałam i co o nich sądę, czy czytałam książkę Pana X lub Pani Y, czy widziałam wystawę malarstwa w...?*

Profesor umiał cieszyć się z każdego spotkania w gronie przyjaciół i uczniów. Bardzo chętnie i z wielkim entuzjazmem brał udział w ogniskach i biesiadach botanicznych, organizowanych podczas wspomnianych Letnich Szkół Geobotanicznych, sesji terenowych w trakcie zjazdów Polskiego Towarzystwa Botanicznego lub też innych spotkań naukowych (Ryc. 6–7). Każdą, najkrótszą nawet wycieczkę, starał się wykorzystać do zapoznania się z historią i tradycją danego regionu (Ryc. 8). Z całą pewnością nasz Mistrz nie mógł być adresatem przytoczonych niżej sentencji:

Powaga jest obrządkiem ciała wymyślonym dla pokrycia braków ducha.

François de la Rochefoucauld (1613–1680), francuski pisarz i moralista

Wszyscy jesteście winni przestępstwa, ciężkiego przestępstwa: nie żyjemy pełnią życia.

Henry Miller (1891–1980), amerykański pisarz i malarz

Snując rozważania o relacji: mistrz – uczeń, trudno nie zadać pytania „**Jak zostać mistrzem?**” Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w poniższych maksymach:

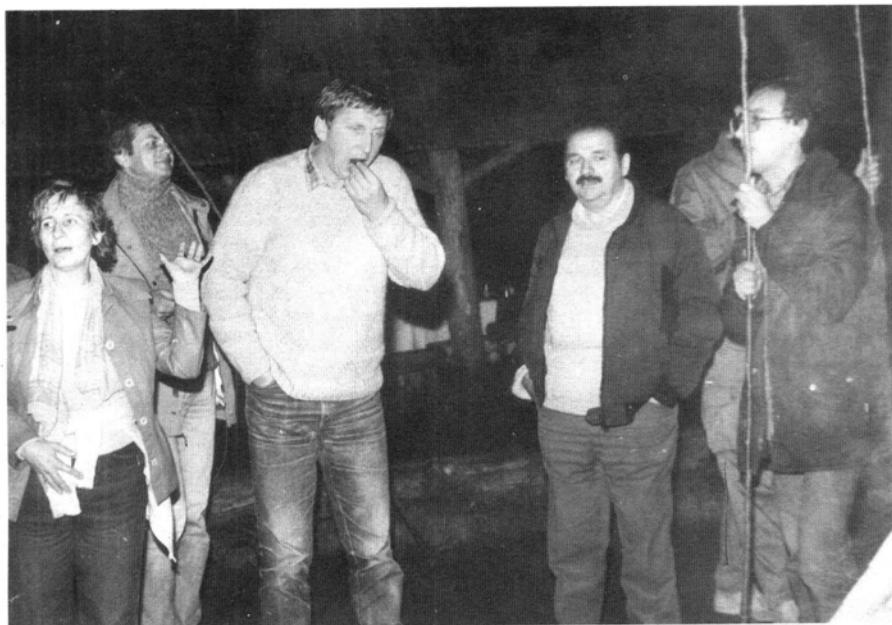
Mistrzostwa nie zdobędzie, kto wprzód nie dosięgnie sztuki życia krańców.

Michał Anioł (1475–1564), rzeźbiarz, malarz, architekt, poeta

Kto nie miał mistrza, nigdy nie będzie mistrzem.

Marcel Marceau (1923–2007), aktor i wybitny mim francuski

Prof. J. B. Faliński wielokrotnie odwoływał się do swojego Mistrza – prof. Władysława



Ryc. 6. W trakcie zabawy przy ognisku w uroczysku Stara Białowieża. II Letnia Szkoła Geobotaniczna, październik 1985 r. (fot. M. Kucharczyk).

Fig. 6. During the fire game in the Stara Białowieża Forest. The 2nd Geobotanical Summer School, Białowieża, October 1985 (phot. M. Kucharczyk).



Ryc. 7. Góra Włodowska k. Częstochowy. Ognisko w trakcie jednej z sesji terenowych 47. Zjazdu Polskiego Towarzystwa Botanicznego w Łodzi, wrzesień 1986 r. (fot. M. Kucharczyk).

Fig. 7. Góra Włodowska near Częstochowa. The fire during one of the field sessions of the 47th Congress of Polish Botanical Society in Łódź, September 1986 (phot. M. Kucharczyk).



Ryc. 8. Wycieczka po Kaszubach, wrzesień 1995 r. Prof. J. B. Faliński z wydawnictwem poświęconym wzorom haftu kaszubskiego (z archiwum B. Czarneckiej).

Fig. 8. Excursion on the Kaszuby region, September 1995. Prof. J. B. Faliński with the publication dedicated to the Casubian embroidery (from the collection of B. Czarnecka).

Matuszkiewicz, któremu z okazji 50-lecia pracy naukowej w dziedzinie geobotaniki i 70-lecia urodzin dedykował tom *Phytocoenosis* poświęcony dynamice roślinności i populacji roślinnych (Faliński 1991b). Dwadzieścia lat później, w słowie wstępnym do *Przewodnika do oznaczania zbiorowisk roślinnych Polski* z serii *Vademecum Geoboticum* (Matuszkiewicz 2001), wielokrotnie podkreślał wkład prof. W. Matuszkiewicza w poznanie roślinności Polski, stworzenie jej klasyfikacji i mapy, nazywając swoim Mistrzem i Przyjacielem. Relacja: mistrz – uczeń jest bowiem przykładem swego rodzaju przyjaźni, pokrewieństwa duchowego. Oto co mówią o tym starożytni:

Doskonała przyjaźń rodzi się między dobrymi oraz między tymi, co osiągnęli jednoczący stopień cnoty.

Arystoteles

Prawdziwa przyjaźń to doskonała harmonia tego co ludzkie z tym co boskie.

Cyceron

Sięgając pamięcią wstecz, mogę stwierdzić, że kontakty młodych geobotaników i ekologów roślin z prof. J. B. Falińskim miały różną częstotliwość i siłę w zależności od tego, czy dotyczyły współpracowników, doktorantów Profesora, „kolaborantów” Białowieskiej Stacji Geobotanicznej Uniwersytetu Warszawskiego, czy też przypadkowych, jednorazowych „przybyszów i przybłądów”, używając botanicznego języka na określenie „obcych gatunków roślin w nowej ojczyźnie” (Faliński 2004a). Skłania to do postawienia kolejnego pytania: **„Jak bliska powinna być relacja: mistrz – uczeń?”** Odpowiedź znajduję u Diogenesa (ok. 413–ok. 323 p.n.e.), filozofa greckiego, przedstawiciela szkoły cyników:

Stanowisko człowieka rozsądnego wobec zwierzchnika (w tym przypadku: mistrza; przyp. BC) powinno być takie, jakie jest jego stanowisko wobec ognia: nie za blisko, żeby się nie sparzyć, nie za daleko, żeby nie zmarznąć.

Lwią część wypowiedzi o relacjach na linii: mistrz – uczeń, zresztą z rozmysłem, poświęciłam naszemu Mistrzowi. Trudno jednak nie zgodzić się ze zdaniem znakomitego polskiego prozaika, dramaturga i eseisty, Witolda Gombrowicza (1904–1969), że *Bez uczniów nie byłoby szkoły, a bez szkoły nie byłoby nauczycieli*. Byliśmy najwyraźniej podatnym „materiałem szkolnym”, skoro po latach prof. J. B. Faliński podziękował nam wszystkim – uczestnikom seminariów, czyli uczniom „Zbiorczej Szkoły Gminnej Doktorantów i Magistrantów w Białowieży” takimi słowami (Faliński 2004a):

[...] *Dziękuję Wszystkim Uczestnikom seminariów za ufność i wytrwałość w ich oczekiwaniach i za gotowość poddawania się niejednemu praniu mózgow.*

Ivo Andrić (1892–1975), pisarz jugosłowiański, noblista napisał:

Czyjeś cnoty przyjmujemy i czcimy w pełni tylko wtedy, gdy odpowiadają naszym pojęciom i skłonnościom („Konsulowie ich cesarskich mości”).

Z kolei przysłowie fińskie mówi:

W pamięci uczniów najlepiej zapisują się błędy nauczycieli.

Byłoby uproszczeniem twierdzić, że nie byliśmy świadomi (czy też po latach sobie tego nie uświadamiamy), że Profesor nie był osobą nieomylną czy wszechwiedzącą. Jak każdy człowiek z krwi i kości popełniał błędy, miał swoje wady i przywary, ale też najwyraźniej nie tylko Jego błędy zachowały się w naszej pamięci. Z każdym rokiem, jaki mija od Jego odejścia, utwierdzam się w przekonaniu, że prof. J. B. Faliński został nam bogatą spuścizną, że przyswoiliśmy sobie wiele Jego „cnot”, skoro idea Seminariów Białowiejskich przetrwała i spotykają się na nich już trzy pokolenia badaczy roślin i roślinności.

Na koniec rozważań na temat relacji: mistrz–uczeń nasuwa się więc jeszcze jedno pytanie: **„Czy można przestać być mistrzem?”** Osobiście uważam, że jeśli jest to związek oparty na naukowej przyjaźni, to jest niezniszczalny. Przywołam w tym miejscu przysłowie chińskie:

Kto przestaje być przyjacielem, nigdy nim nie był.

PODZIĘKOWANIE

Brak tego małego rozdziałika lub choćby akapitu na końcu lub na początku pracy, dowodzi zwykle małoduszności, niewdzięczności, a nawet krótkowzroczności autora (Faliński 1991a).

Nie może zatem zabraknąć go i w mojej wypowiedzi. Dziękuję Profesorowi za to, że przez lata poruszał naszą wyobraźnię i zmuszał do myślenia, że dzielił się z nami szczerze nie tylko wiedzą i zasobną biblioteką, ale i swoją bogatą, wielobarwną osobowością.

LITERATURA

- CZARNECKA B. 1988. Sprawozdanie z III Letniej Szkoły Geobotanicznej w Krutyńi k. Rucianego (30.VIII – 5.IX.1987 roku). *Wiadom. Bot.* **32**(3): 191–193.
- CZARNECKA B. 1990. IV Letnia Szkoła Geobotaniczna (Słowiński Park Narodowy, 11–16.IX.1989 roku) – sprawozdanie. *Wiadom. Bot.* **34**(3): 29–30.
- CZARNECKA B. 1995. V Letnia Szkoła Geobotaniczna (Toruń, 12–17 września 1994). *Wiadom. Bot.* **39**(3/4): 91–92.
- CZARNECKA B. 2005. Świerki i my, czyli wokół Białowiejskiej Stacji Geobotanicznej. W: A. OBIDZIŃSKI, W. ADAMOWSKI (red.), *Seminaria nadobowiązkowe. Wspomnienia o Profesorze Januszu Bogdanie Falińskim przez wdzięcznych uczniów spisane. Phytocoenosis N. S. 17, Seminarium Geobotanicum 11*: 5–8.
- CZARNECKA B., KUCHARCZYK M. 1987. II Terenowe Seminarium Geobotaniczne (Białowieża, 3–11 października 1985 roku) – sprawozdanie. *Wiadom. Bot.* **31**(1): 57–58.
- FALIŃSKI J. B. 1991a. Konstrukcja rozprawy naukowej, czyli: co? gdzie? i jak? napisać w raporcie z badań. *Phytocoenosis N.S. 3, Sem Gebot.* **1**: 299–301.
- FALIŃSKI J. B. (red.) 1991b. Dynamika roślinności i populacji roślinnych. *Phytocoenosis N. S. 3, Seminarium Geobotanicum 1*: 1–320.
- FALIŃSKI J. B. 2004a. *Seminaria nadobowiązkowe. Uniwersytet Warszawski. Pismo Uczelni* **1**(17): 11–12.
- FALIŃSKI J. B. 2004b. Wyścig na okręcie „Beagle”. Eseje o nauce i uczonych. Sorus, Poznań.
- HOLEKSA J. 2004. Moje wspomnienia z lat nauki w „Gminnej Zbiorczej Szkole Doktorantów i Magistrantów w Białowieży”. *Uniwersytet Warszawski. Pismo Uczelni* **1**(17): 10.
- KUROWSKI J. K. 1985. Letnia Szkoła Geobotaniczna w Wólce nad Bugiem. *Wiadom. Bot.* **29**(3): 267–268.

LEMBICZ M. 2005. Pytania nie-botaniczne. W: A. OBIDZIŃSKI, W. ADAMOWSKI (red.), *Seminaria nadobowiązkowe. Wspomnienia o Profesorze Januszu Bogdanie Falińskim przez wdzięcznych uczniów spisane. Phytocoenosis N. S. 17, Seminarium Geobotanicum 11*: 28.

MATUSZKIEWICZ W. 2001. Przewodnik do oznaczania zbiorowisk roślinnych Polski. Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.

OBIDZIŃSKI A., ADAMOWSKI W. (red.) 2005. *Seminaria nadobowiązkowe. Wspomnienia o Profesorze Januszu Bogdanie Falińskim przez wdzięcznych uczniów spisane. Phytocoenosis N. S. 17, Seminarium Geobotanicum 11*: 1–62.

TOKARSKI J. (red.) 1980. Słownik wyrazów obcych PWN. Państwowe Wyd. Naukowe Warszawa.

AFORYZMY, SENTENCJE, PRZYSŁOWIA POCHODZĄ Z PONIŻSZYCH ŹRÓDEŁ ORAZ WŁASNYCH WYPISÓW:

DUBIŃSKI M. (oprac.) 2005. *Sentencje łacińskie. Świat Książki, Warszawa.*

MASŁOWSCY D. W. 2005. *Księga aforyzmów. Świat Książki, Warszawa.*

MASŁOWSCY D. W. 2005. *Wielka księga myśli polskiej. Aforyzmy, przysłowia, sentencje. Klub dla Ciebie, Warszawa.*

MASŁOWSCY D. W. 2007. *Wielka księga myśli świata. Aforyzmy, przysłowia, sentencje. Klub dla Ciebie, Warszawa.*

STRUKOWSKA D. (opr.) 2000. *O rozumie. Aforyzmy, wiersze i przysłowia na trzecie tysiąclecie. Wyd. Astrum, Wrocław.*

ŚLEDZIK B. (red.) 1989. *Aforyzmy Greków. Wyd. Poznańskie, Poznań.*

WOJCIECHOWSKI M. (zebr.) 1993. *Starożytni o nas. Ofic. Wyd. KOD, Sopot.*

Bożenna CZARNECKA

POEZJE BOTANIKÓW POETRY OF BOTANISTS

Cichym lotem

Cichym lotem ćmy
niespodziewanym
wracają twoje słowa
z tamtego wieczoru

spalają
w ogniu wspomnień
misternie tkaną
nadzieje

Rozczarowanie

Nie szedłem tędy
już dawno
a stało tu kiedyś
drzewo bukowe
spokojem mocarne
bezpieczne siłą
potężne
naszymi planami
i oto znalazłem
powalone
toczone hubami
spróchniałe resztki

Rezerwat Jelonka (Profesorowi Januszowi B. Falińskiemu)

Już wieść się rozeszła
– czas się wypełnił
Niczym balsam
na rany lemieszem zadane
perze, sporki, chroszcze i inne pospólstwo
tylko się z miedzy przeniosło
zielono się srebrzy szczotlicha
nie chcąc miejsca ni barwy ustąpić chrobotkom
między szczawiem i macierzanką
pierwsze jeszcze dziecinna sosenka
Suną forpoczty zbrojnych hufców jałowca
Harce dziatwy osikowej
pospołu z wierzbą uszată, iwą, rokitą
Na umęczoną
przed wiekami wydartą
prawowici wracają
dostojnym szeregiem złotokore sosny
świerki i brzozy
Las
niczym Naród Wybrany
na swoją Ziemię
skąd został wygnany